



Kurs gimnastyczny nauczycielstwa szkół powszechnych w Łodzi.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 19 lipca 1925 roku.

Nr. 29.

## Sztab D. O. K. IV.



Generał Ignacy Ledóchowski, zastępca dowódcy, D. O. K. IV, szef sztabu pułkownik S. G. Stefan Iwanowski oraz szefowie wydziałów: pułk Homolacs, szef Inż. Sap. pułk. Miłodrowski, zast. szef. sanit. pułk. Skrutkowski, szef artyl. i uzbrojenia w otoczeniu oficerów sztabu.

## Drugi konkurs „Kurjera Łódzkiego” dla naszych milusińskich

p. n.

### „Najładniejsze dziecko w Łodzi”

W konkursie tym mogą wziąć udział wszystkie dzieci od lat 2—6, rodzice których winni nadesłać do redakcji „Kurjera Łódzkiego”

**fotografie, oznaczone godłem,**

nazwisko zaś imię i adres, winno być załączone w drugiej zamkniętej kopercie, oznaczonej tem samym godłem. Reprodukce fotografii zamieszczane będą co tydzień w dodatku „Łódź w ilustracji” w ilości od 6 — 20.

Gdyby fotografii w którymkolwiek tygodniu było więcej, kolejność umieszczania nastąpi w drodze losowania.

**Konkurs rozpoczął się od dnia 26 kwietnia 1925 r. i trwa do 1 września r. b.**

Wszyscy czytelnicy mogą głosować na wybrany przez siebie typ, wycinając odnośny kupon, znajdujący się w każdej niedziele w „Kurjerze Łódzkim”. Na kuponie tym należy wpisać tylko godło dziecka na które się głosuje i w zamkniętej kopercie z nagłówkiem „Na konkurs” nadesłać pod adresem „Kurjera Łódzkiego”.

Losowanie nastąpi w obecności członków redakcji w dniu 1 września r. b. Jako nagrody redakcja „Kurjera Łódzkiego” przeznaczona dla dzieci na które padnie z kolei największa ilość głosów:

- I. piękne ubranko, wybrane u Schmechla i Rosnera oraz żeton złoty.
- II. rower dziecienny.
- III. kolejkę na szynach.
- IV. wielką piłkę gumową.
- V. 5 książek w ozdobnej oprawie z bajeczkami ilustrowanymi.



Seres, mistrz Francji w biegu 100 klm. za motorami.

# Armja nasza ostoją Rzeczypospolitej.

## Łódzki Okręg Korpusu Nr. IV.

Rozbudowa życia wewnętrznego Polski nie postępuje może we wszystkich dziedzinach tak, jakby tego chciał żarliwy i pełen niepokoju o przyszłość patriotyzm. Jedno z całą pewnością stwierdzić można i należy: reorganizacja armji naszej dzięki sprężystemu i fachowemu kierownictwu z zadziwiająco szybkością postępuje naprzód. Armja ta już zdołała w krwawych i zwycięskich bojach wykazać swe bezprzykładne bohaterstwo i swą godną podziwu ofiarność. Pod osłoną jej piersi i jej bagnatów powstało Państwo Polskie i za niezłomnym murem tej armji rozwija się i bezpiecznie idzie w swą przyszłość dziejowa.

Dzięki uprzejmości naszych władz wojskowych zebraliśmy garść informacji, które tak miłujące swą armję narodową społeczeństwo choć pobieżnie zaznajomić mogą z organizacją wojskową na tutejszym terenie i z temi zdumiewającymi rezultatami pracy, oraz wysiłków, jakimi wojskowość nasza poszczycić się może.

Obszar Rzeczypospolitej pod względem wojskowym podzielony jest na dziesięć okręgów korpusnych. Jednym z nich jest Okręg Korpusu nr. IV w Łodzi, obszarem po krywającym się prawie w całości z Województwem Łódzkim, prócz tego obejmuje część Województwa Warszawskiego, Kieleckiego i Śląskiego.

Na czele Okręgu Korpusu nr. IV stoi od roku gen. dyw. Jung Władysław. Zastępca D-cy Okręgu Korpusu jest obecnie gen. dyw. Ledóchowski, Szefem Sztabu — pułk. szt. gen., Iwanowski Stefan, który kieruje pracami Sztabu.

Na terenie Okręgu Korpusu nr. IV stacjonuje poza dywizjami piechoty, jeszcze cały szereg oddziałów, formacji i zakładów.

Za czasów zaborczych nie stacjonowało

tylko oddziałów na tym terenie, wskutek czego odczuwa się obecnie dotkliwy brak odpowiednich pomieszczeń wojskowych, to też praca dowódców nad wyszkoleniem żołnierza jest ogromnie mozolna i ciężka.

### WYSZKOLENIE.

Sprawność i duch armji — dwa najpotężniejsze atuty zwycięstwa dają się osiągnąć tylko przez żmudną, systematyczną i nieraz kilkadziesiąt lat trającą pracę nad wyszkoleniem wojska w okresie pokoju. Wojsko pokojowe jest jedną szkołą przygotowującą zastępy przyszłych obrońców kraju. Im krótszy jest pobyt w szeregach, tem intensywniej musi być wykorzystany czas na zaznajomienie go z wymaganiami walki nowoczesnej.

Czas służby czynnej powołanych do szeregu zależy od zakresu wiadomości, po-



General dywizji Władysław Jung  
Dowódca Okr. Korpusu Nr. IV.

trzebnych w danym rodzaju broni. W jednym rodzaju broni wystarczy na opanowanie tych wiadomości 18 miesięcy, w innym (kawalerja, artylerja, wojska techniczne), potrzeba dwóch lat.

Wyszkolenie w każdym rodzaju broni jest systematycznie ułożone. Każdy powołany do szeregów armji czynnej odbywa najpierw wyszkolenie elementarne, zwane rekruciem; potem następuje okres gruntownego poznania zasad walki swego rodzaju broni.

Aby dać możność oddziałom zapoznać się z walką różnych broni, organizuje się obozy ćwiczeń w Raduczu, w których



General broni Lucjan Żeligowski inspektor armji, zdobywca Wilna, bohaterski obrońca Radzyna, twórca formacji polskich na Wschodzie przybył do Łodzi w tym tygodniu na uroczystości 31 p. p.

podczas okresów letnich żołnierz uzupełnia osiągnięte wiadomości.

Wojsko pokojowe dba również o uzupełnienie i odświeżenie wiadomości żołnierzy rezerwy, powołując rezerwistów na kilkatygodniowe ćwiczenia letnie.

Doświadczenie wojny światowej wykazało, że oficerowie służby czynnej zaledwie w nieznacznej części pokrywają zapotrzebowanie wojny. Z chwilą wybuchu tejże bardzo wiele stanowisk kierowniczych muszą objąć oficerowie rezerwy; dlatego też szczególną troskę poświęca się przygotowaniu odpowiedniego zastępu przyszłych oficerów rezerwy. Szeregowi z cenzusem jako kandydaci na ofic. rezerwy odbierają wyszkolenie w szkołach podchorąż., zorganizowanych i prowadzonych według programu, odpowiadającego wymaganiom stawianym przyszłemu oficerowi.

Ażeby utrzymać zarówno korpus oficerski jak i podoficerski na poziomie wiedzy współczesnej i ażeby przeprowadzić specjalizację w pewnych gałęziach wiedzy wojskowej organizuje się różne szkoły i kursa centralne zarówno dla oficerów jak i podoficerów.

Dziedzinę wyszkolenia specjalną pieczołowitością otacza Ministerstwo Spraw Wojskowych, wydając instrukcje i wytyczne oraz wydatnie subsydując zaopatrzenie oddziałów w sprzęt pomocniczy do wyszkolenia.

Praca w wojsku nie ogranicza się tylko do samego wyszkolenia fachowego. Krwawe doświadczenia wojen ostatnich nie mogły przebrzmieć bez echa. Bazować tylko na samem wyszkoleniu wojskow. bez równoczesnego podniesienia intelektu żołnierza — to błąd, który niedługo daje czekać na rezultaty.

### WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Obok pracy oświatowo-kulturalnej, zdrowie fizyczne jest dziś drugą najpoważniejszą troską i zabiegiem wszystkich cywilizowanych narodów.

Dowód zrozumienia tego daliśmy też sami, gdy już w zaraniu naszej niepodległości i tworzenia się armji wprowadziliśmy na jedno z naczelnych miejsc w wojsku wychowanie fizyczne żołnierza.

Sport w wojsku, aczkolwiek jeszcze młody, zdołał już sobie wyrobić pewien kredyt. Polska istniejąca w każdym bodaj najmniej szym garnizonie i dość obfity sprzęt dają możność racjonalnego treningu. Masowe zaś pociągnięcie żołnierza do sportu fachowe kierownictwo licznych instruktorów, pracę sportową posuwają w wojsku wciąż naprzód.

Oddziały wojskowe O. K. nr. IV dzięki wybitnemu zrozumieniu dla spraw wychowania fizycznego u swych dowódców O. K. znalazły się wyjątkowo w korzystnych warunkach i zajmują zawsze pierwsze miejsca w sporcie z pośród wszystkich innych O. K.

Już w roku 1923 za najlepsze wyniki w sporcie zdobyły oddziały D.O.K. IV najwyższe odznaczenie M. S. Wojsk. Mistrzem armji w strzelaniu jest 25 p. p. z Piotrkowa, który odebrał w roku ubiegłym palmę zwycięstwa zespołowi 31 p. S. K. poprzedniemu mistrzowi armji, mieszczańemu w swym gronie olimpijczyków reprezentujących barwy polskie na ubiegłym olimpijczyku w Paryżu. Tym sposobem mistrzostwo armji w strzelaniu mimo przejścia w ręce innego pułku, pozostało nadal w D. O. K. IV.

Nie wiele gorzej przedstawiają się wyniki w dziedzinie piłki nożnej. Drużyna 28 p. S. K. od szeregu lat stale dochodzi do finału z pomiędzy przeszło 100 ubiegających się o pierwszeństwo drużyn pułkowych całej armji. W roku ubiegłym uległa ona 0:1 drużynie 3 pułku lotniczego z Poznania w ostatecznej rozgrywce w Warszawie. Dużą zasługę na polu krzewienia rozwoju sportu pomiędzy oddziałami garnizonu łódzkiego przypisać należy W. K. S. - owi, któremu mimo krótkiej egzystencji wiele przypisać należy zasług. Najwięcej żywotności wykazuje sport: piłkarski i strzelecki. Drużyna piłki nożnej W. K. S. należy do najsilniejszych zespołów naszego miasta, a sekcja strzelecka oprócz członków wojskowych posiada wielu członków cywilnych, a nawet kobiet, które pod kierunkiem kpt. Gościewicza, olimpijczyka gorliwie uprawiają naukę strzelania na strzelnicy W. K. S. przy ul. Zakątnej.

W miarę rosnącego zrozumienia dla spraw wychowania fizycznego wśród naszego społeczeństwa wzrasta współpraca na gruncie kultury fizycznej z organizacjami społecznymi, szkołami i związkami gimnastyczno-sportowymi. Przyczyniają się tu w dużym stopniu rozgrywane zawody i wspólna używalność boisk, oraz przyborów sportowych. Ścisłe współzycie istnieje zwłaszcza między wojskowością a organizacjami młodzieży, uprawiającej przyspo-

sobienie wojskowe. Tak więc zagadnienie przygotowania fizycznego żołnierza wychodzi daleko poza obręb koszar i łączy się z zadaniem powszechnego wychowania obywateli.

### OŚWIATA I KULTURA.

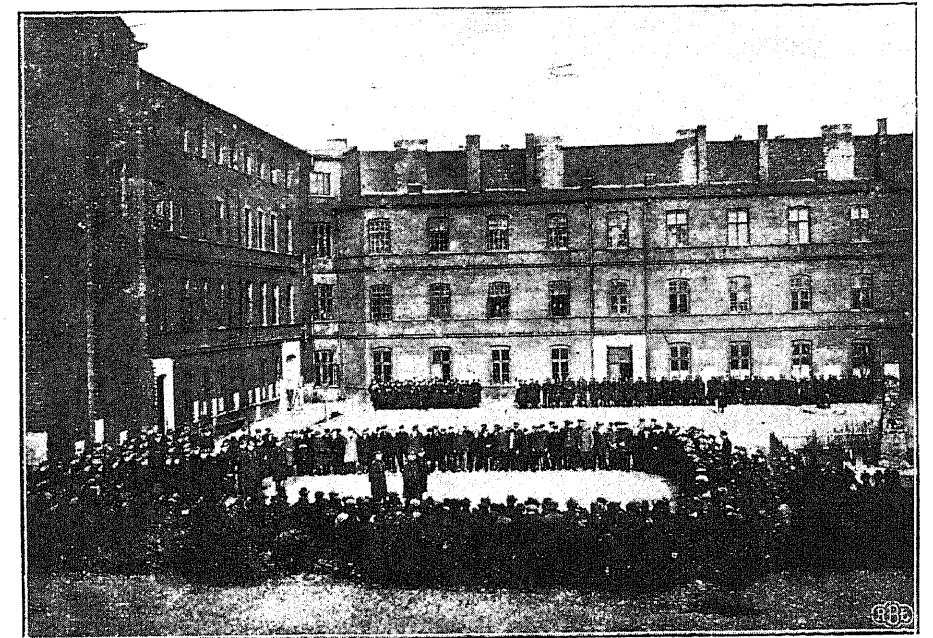
Idealem więc dążenia młodej naszej armji, jest świadomy swych zadań i celów — żołnierz-obywatel. Więc praca oświatowo-kulturalna nie ogranicza się jedynie do walki z analfabetyzmem, w parze bowiem idzie uświadomienie żołnierza narodowo oraz uświadomienie go pod względem jego obowiązków, jako lojalnego obywatela państwa.

Obecny oficer nie tylko jest przełożonym żołnierza, ale jest jednocześnie wychowawcą i nauczycielem, który prócz kabinu daje mu do ręki elementarz. Z ele-

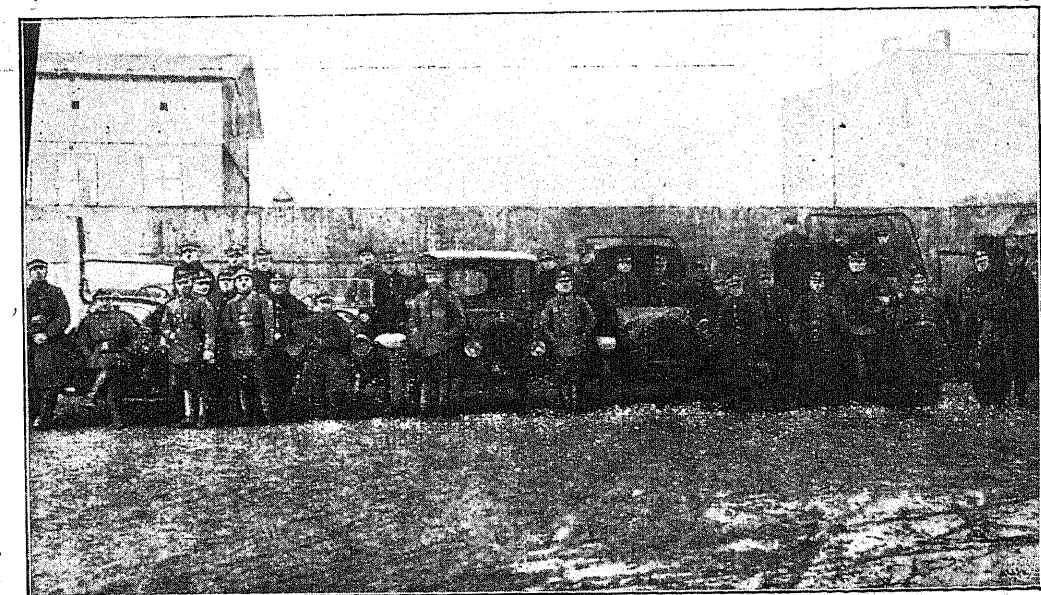
mentarzem udzie między szarą braci żołnierską, ucząc jej cudnej ojczyściej naszej mowy. I stąd niejednokrotnie słyszymy od żołnierza, idącego po skończonej służbie do domu: „Matka nauczyła mnie pacierza, a mój porucznik nauczył mnie czytać”.

O pracy kulturalno-oświatowej w wojsku najlepiej mówią za siebie cyfry. General Sikorski w ubiegłym miesiącu w swem przemówieniu do Senatu stwierdził, że dziś żołnierz po skończonej 18-to miesięcznej służbie już umie czytać i pisać po polsku, że dziś każdy bataljon ma swą świetlicę, każdy pułk ma swój teatr, kino i bibliotekę dla żołnierzy.

Biblioteki żołnierskie pułkowe posiadają średnio 1000 — 1500 książek i broszur. Rozwijają się czytelnictwo. W swych świetlicach żołnierz przegląda gorliwie pisma krajowe, zapoznając się z tokiem życia ogólnopolskim.



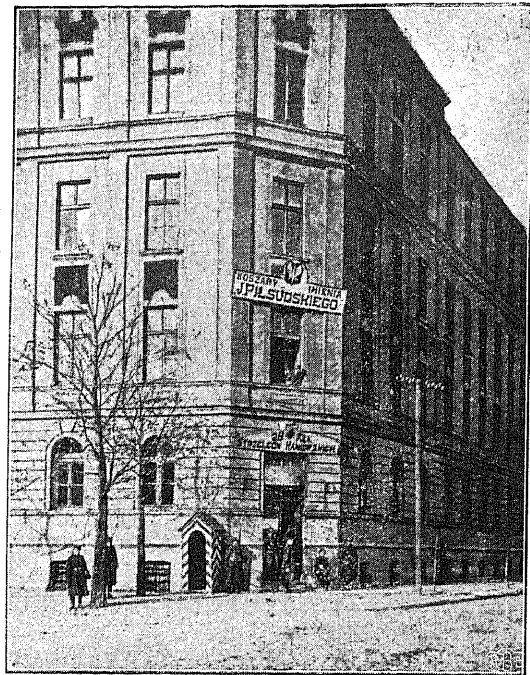
Pczęganie rezerwistów 31 p. Strzelców Kaniowskich na dziedzińcu koszar.



Kolumna samochodów ciężarowych Dyonu Sambch Nr. 4.



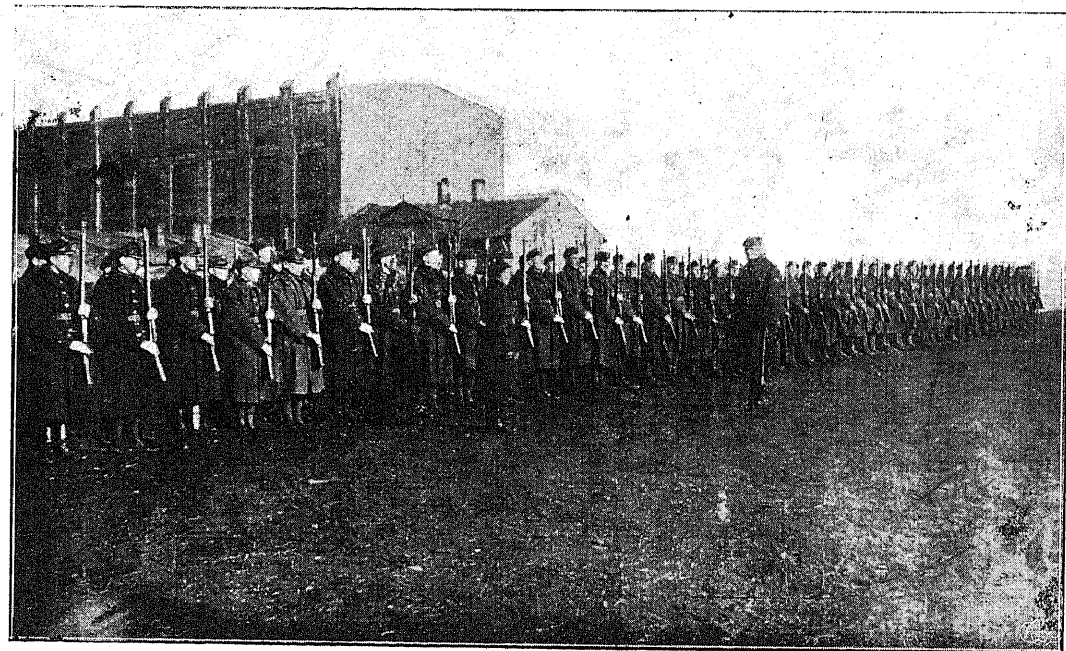
Pułkownik Sztabu Generalnego  
Stefan Iwanowski, szef sztabu D. O. K. Nr. IV.



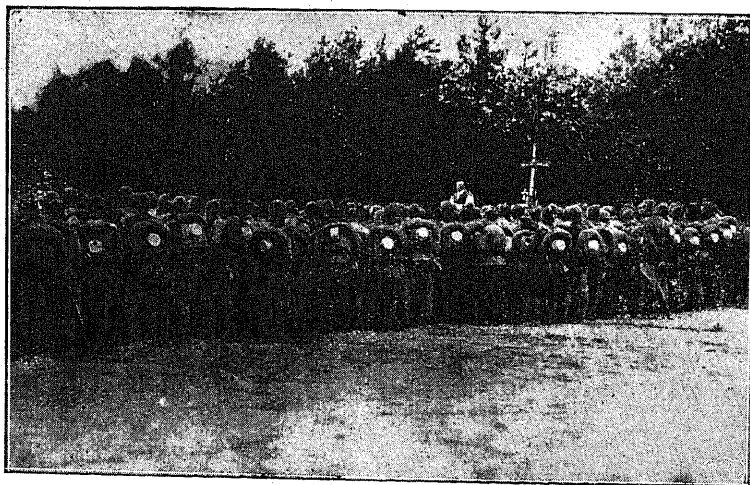
Koszary 28 p. Strzelców Kaniowskich.



Sztandar pułkowy.



Kompanja rekrucka 31 p. Strzelców Kaniowskich.



Msza polowa 28 p. Strz. Kan. w Raduczu.



Min. Spr. Wojsk. gen. Sikorski salutuje sztandar 31 p. Strz. Kan.

11-ta serja fotografij z drugiego konkursu „Kurjera Łódzkiego”  
p. n. „Najładniejsze dziecko w Łodzi”.



Godło „Lilijka”.



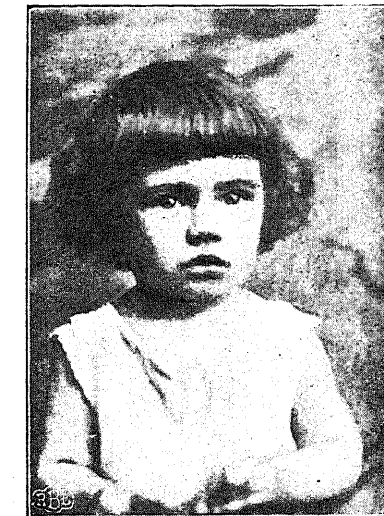
Godło „Czarnooki”.



Godło „Japonka”.



Godło „Wisienka”.



Godło „Danusia”.



Godło „Ptaszyna”.



Godło „Nasza pieśczołka”.

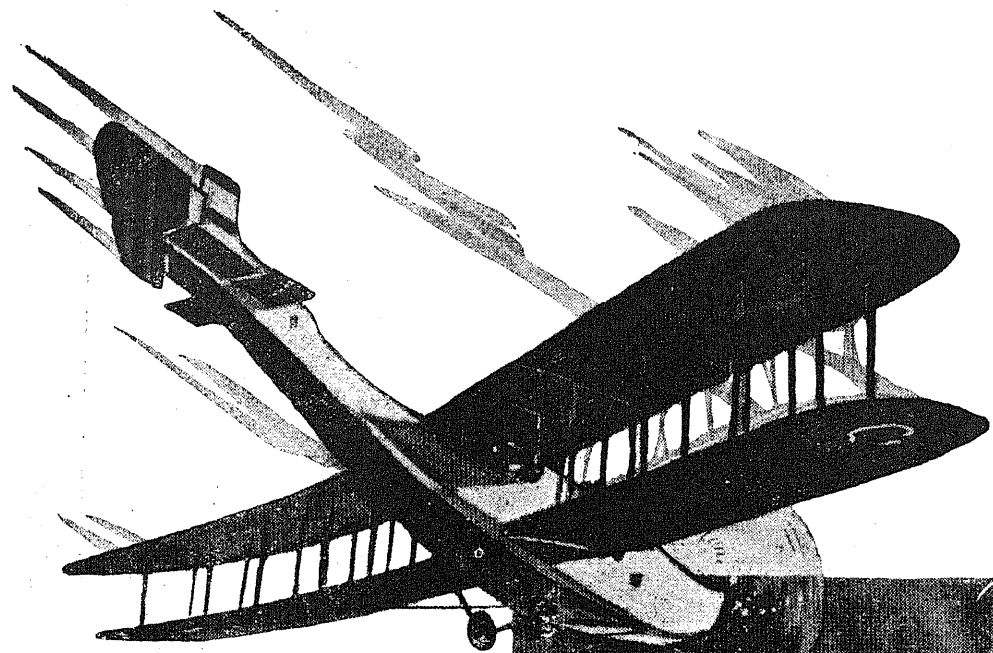


Godło „Sportowiec”.



Godło „Mały cyklista”.

(Szczegóły konkursu w ogłoszeniu na str. 12-ej).



## Dla zdobycia bieguna.

### Amundsen zapowiada nową wyprawę.

Tajemniczy i niezbadany biegun północny swą zagadką wiecznych lodów przyciąga oddawna nieustraszonych podróżników podbiegunowych. Po powrocie ze swej ostatniej podróży Amundsen, jak wiadomo, zapowiada nowy lot w celu urzeczywistnienia swych planów. Ilustracja nasza przedstawia jedyne w swoim rodzaju zdjęcie strefy polarnej z lotu ptaka.

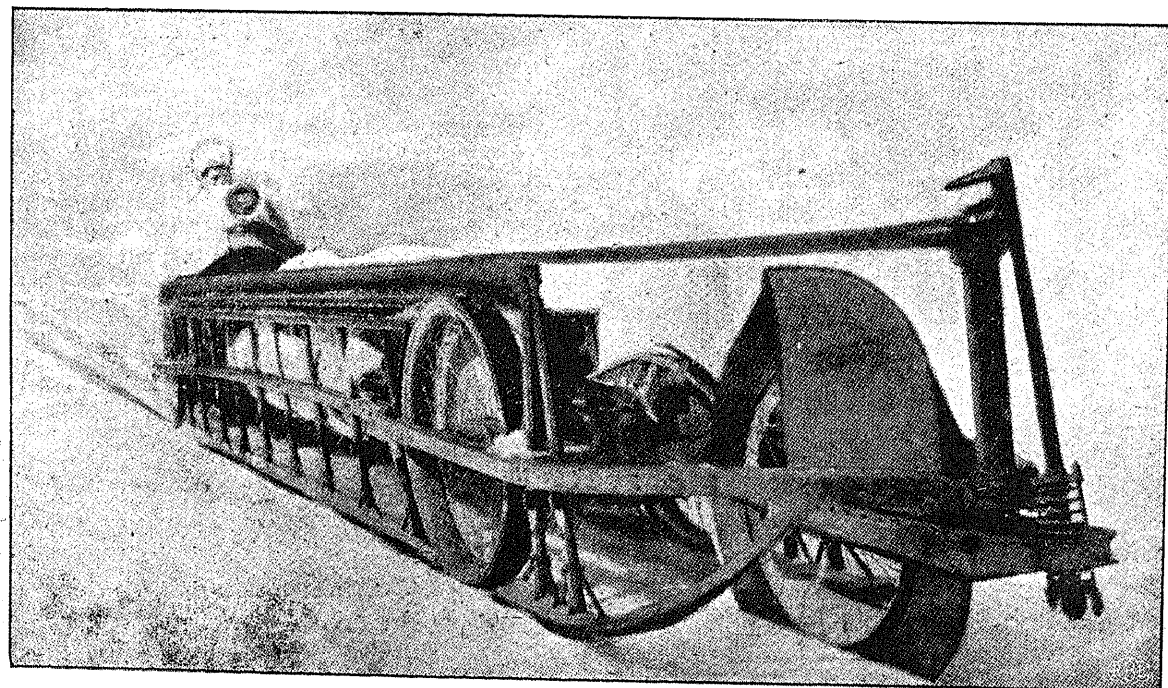
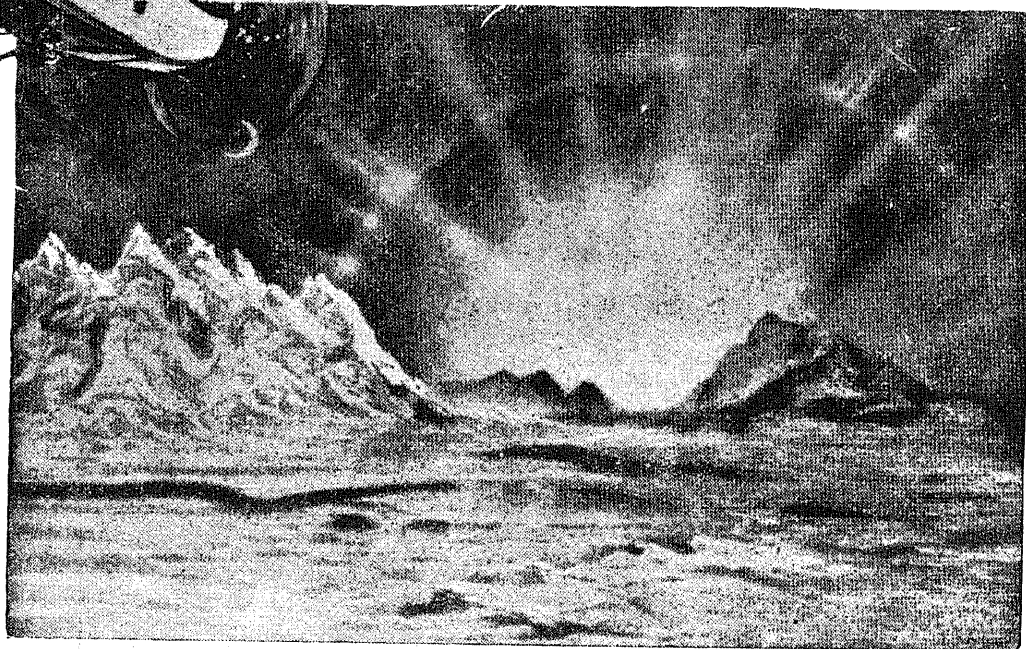


### MADONNA FRA ANGELICA.

Słońce rozsunęło pozłociste krosna...  
Na starym fresku zaśmiała się wiosna —  
W powietrznych światłach szafirowej toni  
Młody, różowy zakwitł kwiat jabłoni.

Ponad świetlaną, błękitną rozwieją  
Na srebrnych skrzydłach anioły się chwieją  
I niosą, jakby słoneczne podzwonne,  
Pęki jabłonek przed śpiącą Madonnę...

Takim widzeniem mnich, sercem pokorny,  
Ozdobił stary krużganek klasztorny.

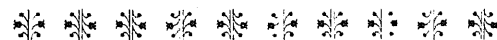


**Automatyczne  
sanie  
specjalnie  
skonstruowane  
dla  
Amundsena  
dla jego  
nowej  
wyprawy  
do bieguna.**



# Wczoraj i dziś sportu wojskowego.

## Drużyny wchodzące w skład W. K. S u.



Drużyna piłki nożnej IV-ego Dyonu Samochodowego.



Konstytucyjna wojskowa drużyna K. S. R. p. d. m. h. w. rok 1921

## Madonny sjeneńskie.

(Duccio).

Na plac del Campo pójdźmy jasną nocą!  
Wieki nam zmarłe towarzyszyć będą...  
Niechaj się szyby w oknach rozmigocą!  
Szczerbate mury niech mówią legendę!

Oto księżyc opowieść i głazu...  
Prawią kroniki, że djabeł tu leży,

Z wiekopomnego podesty rozkazu  
Zamurowany w fundamencie wieży...

Jest przy ratuszu zaułek ustronny,  
Srebrne poddasze, jak dawna ballada —  
Tam stary Duccio maluje Madonny,  
A na obrazach modlitwy układa.

— O Pani! Sjenie przychył swego nieba  
I dłonią dobrą rzuć z niebieskich pował  
Choć płaszcz łatany, choć kawałek chleba  
Dla tego Duccia, co Cię wymalował.

## Falszywy alarm.

Profesor Merlin miał zachwycającą młodą żonkę. Znajomi zachodzili w głowę, skąd do starego, łyszego astronoma wzięła się urocza pulchniutka blondyneczka. Złotliwi twierdzili, że wyszła ona za profesora jedynie dla jego pieniędzy i stanowiska.

Profesor Merlin był namiętnym badaczem nieba i ziemi. Na dachu swej wspinał się wili urządził sobie obserwatorium, i często spędzał całe noce przy lunecie. Poczynił nawet pewne odkrycia, badał drogi planetoidów, odnajdywał zaginione gwiazdozbiory, i imię jego było znane w kołach powag astronomicznych.

Jako geolog zajmował się głównie trzęsieniami ziemi. Na najwyższym piętrze wili, tuż pod obserwatorium, ustawiony był seismograf, ściany pokoju pokryte były wielkimi mapami, a na półkach piętrzyły się grube tomy dzieł naukowych.

Pani Merlin nie interesowała się zbyt pracami męża i nie rozumiała nic a nic z obrotów ciał niebieskich ani objawów trzęsienia ziemi. Nauki te były jej nawet wrogię, gdyż pochłaniały każdą chwilę profesora. Ileż to razy zjawiał się w sypialni o świcie, wyczerpany i senny po całonocnych badaniach, i czempredziej wsuwał się do łóżka i smacznie zasypiał. Przed żoną tłumaczył się koniecznością obserwowania faz gwiazdy Venus, o której pisał dzieło, mające się w najbliższej przyszłości ukazać.

Ciężko wzdychając, słuchała mała kobietka o cudownościach, mających być rzekomo związanymi z badaniem jasnej Venus.

U profesorstwa bywał często młody matematyk, doktor Barotte. Jego myśli nie pochłaniała całkowicie nauka, i umiał cenić piękne formy kobiecego ciała więcej od zawitych formuł i dyskusyj.

Badawczy i bystry jego umysł rychło pojął układ „konstelacji Merlin“, i młody doktor stwierdził, że piękna, zaniedbywana

przez nią profesorowa z zadowoleniem przyjmuje jego adorację.

Zdarzało się często podczas obiadów, na które doktor Barotte był proszony, że profesor unosił się myślą w zaświaty i bujał w sferach kosmicznych — a pod stołem odbywało się poziome zupełnie i gorące porozumienie dwóch par nóg.

Profesor nie domyślał się niczego i był nawet szczerze zobowiązany młodemu koledze, gdyż zabierał znużoną żonę do teatru. Przyjmował wtedy judaszowy pocałunek pożegnalny zlotowłosej Edyty i — śpieszył do swej pracowni.

Fala trzęsień ziemi znów przeszła przez kulę ziemską. W Japonii zostało zrównanych z ziemią sześć wielkich miast, a mieszkańcy wyginęli. W południowej Ameryce wybuchnęły nieznane wulkany. W Szwajcarii chwiały się góry, w Anglii groziły trzęsienia i wybuchy.

Profesor Merlin pracował gorączkowo. Jego seismograf dokładnie wykazywał wszystkie katastrofy, a profesor z napięciem badał krzywe, kreślone przez czuły aparat.

Gazety drukowały wielkie artykuły profesora, dotyczące przepowiadanych przez niego zaburzeń seismicznych w północnych Niemczech.

Oto siedział profesor przy seismografie i pracował. Żona zwołniała go dziś bez wyrzutów, gdyż oczekiwała przybycia doktora Barotte, który był doskonałym skrzypkiem i miał grać z Edytą duett.

Od czasu do czasu dźwięki muzyki docierały do pracowni uczonego. Starał się nie zwracać na nie uwagi, pochłonięty obserwacją aparatu. Ale sztyft seismografu nie drgał nawet, i po chwili profesor, zmęczony całodzienną pracą, zdrzemnął się nad stołem.

Nagle zbudził go dzwonek alarmowy aparatu. Znów trzęsienie ziemi! Sztyft począł kreślić krzywe, najpierw małe, później większe, coraz większe. W miarę zwiększenia się kół, zwiększały się oczy profesora. Wtem aparat stęknął i — stanął. — Gwałtowność trzęsienia ziemi przeszła jego wytrzymałość.

To było z pewnością przewidziane trzęsienie ziemi w północnych Niemczech! Najwyżej w okręgu dziesięciu kilometrów musiał być ośrodek katastrofy. Sprawdziły się jego podejrzenia, że Kreuzberg był śpiącym wulkanem. Niewątpliwie teraz nastąpił wybuch.

Profesor rzucił się do telefonu, aby podzielić się swym odkryciem z redakcją gazety.

Podyktował stenografistce obszerny komunikat i zakończył go wnioskiem, że ma się do czynienia z wybuchem Kreuzbergu.

Potem zbiegł ze schodów, aby zaskoczyć ważną wiadomością żonę i doktora Barotte. Wpadł do salonu — fortepian otworzony, nuty rozrzucone, ale nikogo w pokoju. Jadalnia pusta... gabinet pusty... W hallu żywej duszy...

Straszne podejrzenie wkrađło się do duszy profesora. Dopadł do drzwi boudoiru szarpnął je — i z stłumionym okrzykiem padł zemdlony na ziemię.

Edyta i młody matematyk tańczyli, jak szaleńcy, shimmy, wybijali takt, całowali się, przewracali meble, wskakiwali na stołki, znów się całowali. Pokój zdawał się wirować wraz z nimi. Lampka u sufitu chwiała się we wszystkie strony.

W redakcji poczytnej gazety panowało zdenerwowanie. Państwowe obserwatorium zadało kłam wiadomości o trzęsieniu ziemi, Kreuzberg trwał cicho i niewzruszenie, a całe miasto kpiło z poważnego dziennika. Wydawca był zrujnowany!

— Ten wół! To bydlę rogate!!! — wściekał się naczelny redaktor.

Wymyślał tem profesora Merlin. I miał rację!

Urosły mu istotnie olbrzymie rogi...

(Tłum. Ir.)

## TEATRALJA.

### TEATR POPULARNY W ŁODZI.

Dzisiejsze nowe pokolenie publiczności teatralnej w Łodzi, nie zdaje sobie zapewne sprawy z tego, że Łódź wydała swego czasu cały szereg najpoważniejszych gwiazd teatralnych, że przez skromne deski sceniczne łódzkiego przybytku sztuki, przewinęli się artyści tej miary, jak Junosza Sępowski. Dziś, od lat zresztą kilku, datuje się zanik publiczności, która jest mało teatralna, wybredna i kapryśna. Mowa tu o tej publiczności, która przychodzi tylko na gościnne występy zespołów stołecznych, na teatr własny zaś patrzy z niedowierzaniem, a właściwiej będzie powiedzieć, wcale nie patrzy. Lecz prócz tej publiczności, która powinna być zasilać teatr miejski, jest jeszcze inna, całkowicie odrębna sfera ludzi, których drzemającego na dnie duszy zamilowania do sztuki nikt dawniej nie budził, publiczność, która potrafi być wdzięczną, ciepłą, ta publiczność, która umie żyć się z teatrem i należyście jego znaczenie ocenić.

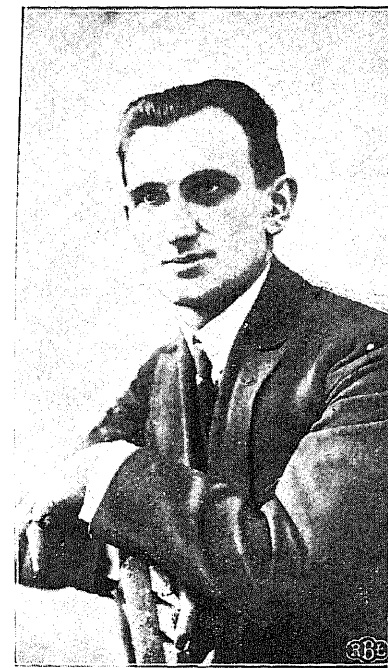
Dla tej właśnie publiczności przed dwoma laty powstał w Łodzi Teatr Popularny, prowadzony przez dwóch świetnych znawców sceny i publiczności, przez dwóch wytrawnych aktorów: Józefa Piłarskiego i Lucjana Wiśniewskiego. Opuścili oni z grotem artystów teatr przy ulicy Cegielnianej, by własnymi, skromnymi materialnie siłami wzniesić świątynię sztuki przy ulicy Ogrodowej, w centrum dzielnicy robotniczej, oto czeńl dookoła zabudowaniami fabrycznymi i domami familijnymi. Z jednej strony czerwono zabudowanej ulicy płynął głuchy szum maszyn, z drugiej, żywe słowo wieszczów naszych.



P. Brandtówna, młoda, utalentowana artystka Teatru Popularnego.

I mimo ciężkie warunki, wśród początkowo surowej na wskroś publiczności, potrafił stworzyć żywą, wartościową placówkę artystyczną, gdzie robotnik po znojmym dniu pracy, mógł kształcić serce i umysł na Mickiewicz, Sienkiewicz i Bałuckim.

Nie będziemy tu szczegółowo zajmowali się pierwszym rokiem istnienia Teatru Popularnego (w tym czasie wyjechał z Łodzi Lucjan Wiśniewski i teatr sam prowadził



Dyrektor Teatru Popularnego p. Józef Piłarski.

dalej Józef Piłarski). Był to rok ciężki, rok próby. Publiczność robotnicza z próby tej wyszła zwycięsko i od sezonu 1924—25 datować się zaczyna rozkwit teatru.

Ze sprawozdań teatru za okres od 4-go września 1924 do 26 maja 1925 widzimy, że w tym czasie teatr odwiedziło prawie 100,000 (sto tysięcy) publiczności, nie licząc w tem całego szeregu wydawanych biletów bezpłatnych dla niezamożnej dziatwy miejskich zakładów wychowawczych, szkół powszechnych i żołnierzy.

Ta znakomita stosunkowo frekwencja, tłumaczy się odpowiednim doborem repertuaru, który składał się ze sztuk Kraszewskiego, Fredry, Sienkiewicza, Anczyca, Zapolskiej, Siedleckiego i szeregu innych, w lwiej części polskich autorów. Znaczenie wychowawcze teatru znajduje wyraz w następujących cyfrach: na 245 przedstawień zwykłych, dano 61 przedstawień dla zrzeszeń robotniczych, 36 dla młodzieży szkolnej i 5 dla wojska.

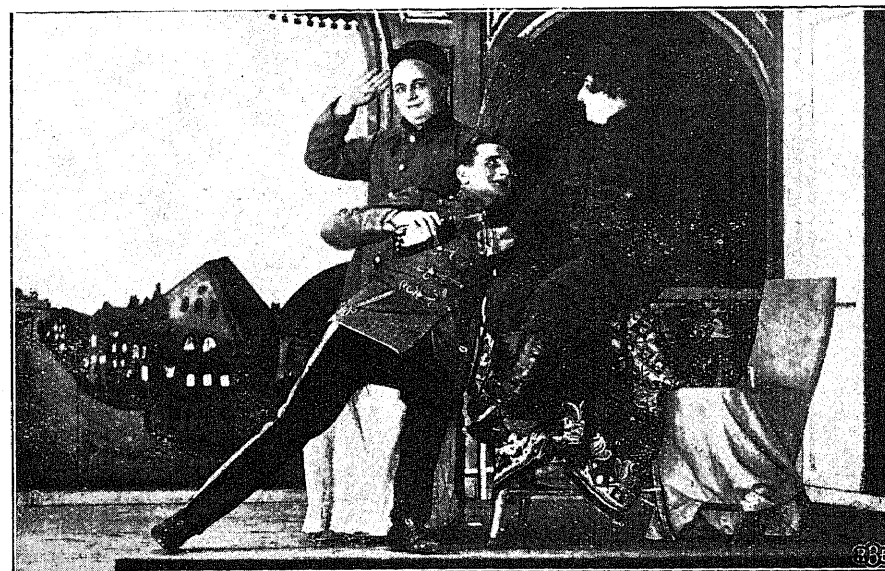
W sezonie letnim Teatr Popularny przeniósł się do ogródka „Scala“ przy ul. Cegielnianej, przechodząc całkowicie na lekki repertuar wodewilowy. Tu niepodobna pominać milczeniem p. Celińskiej i p. Wołowskiego, którzy swymi gościnnymi występami zapewnili wystawionym wodewilom należyty oprawę, wykonanie, no i... powodzenie.

Dziś Teatr Popularny nie ustaje w pracy i staraniach nad swym rozwojem.

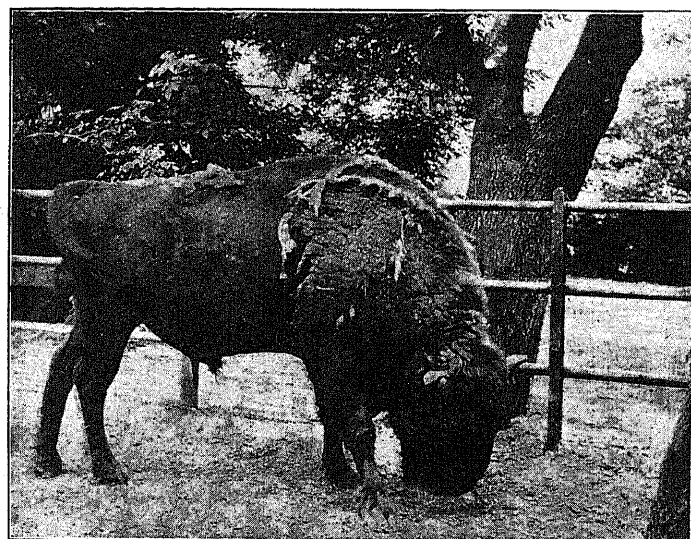
Gmach przy ul. Ogrodowej staje się zbyt szczyplwy i technicznie niedogodny. Tu jednak rozpoczyna się rola naszych władz komunalnych, które, zdaje się nieulegać wątpliwości, Teatrowi Popularnemu zasłużone poparcia nie odmówią.



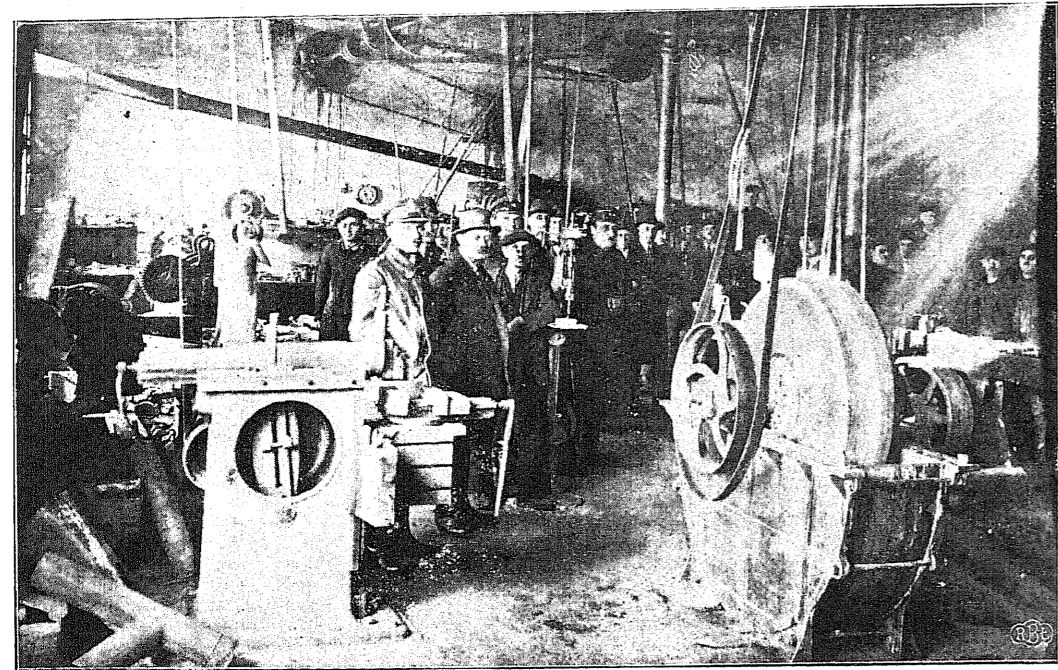
P. Bronowska, ulubienica publiczności w Teatrze Popularnym.



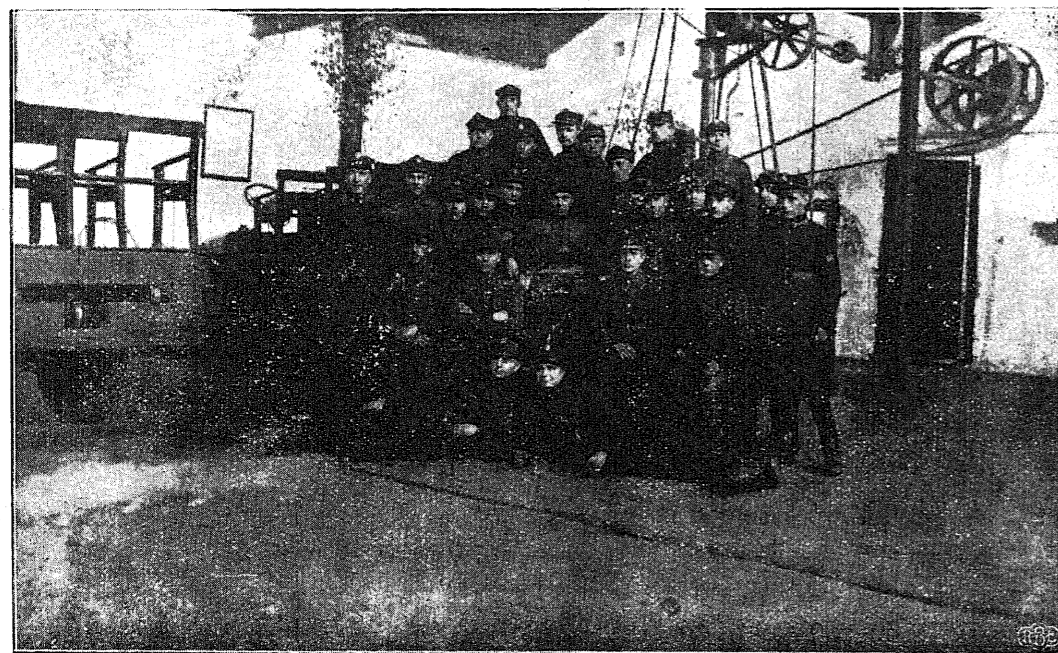
„Panna w koszarach“ akt II-gi i pp. Celińska, Wołowski i Urbański.



Puszcza białowieska posiada jeden z nieocenionych skarbów fauny, jakim jest wymierający gatunek żubrów. Ilustracja nasza przedstawia jeden z najpiękniejszych okazów tych zwierząt.

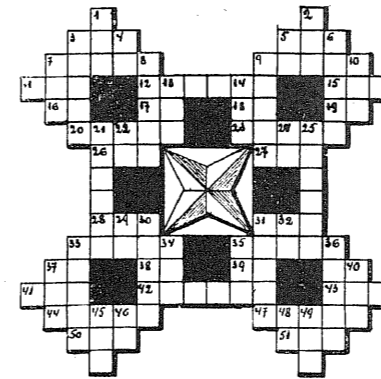


Sala warsztatów Dyonu Samochodowego Nr. 4.



Garaż i warsztat kolumny szkolnej.

## Krzyżówka № 6.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych pionowo i poziomo w polach jasnych krzyżówki według podanych oznaczeń liczbowych.

### Znaczenie wyrazów.

#### Pionowo:

1. Rodzina. 2. Nabiał. 3. Narzędzie rolnicze. 4. Litera grecka. 5. Rodzajnik (francuski). 6. Litera grecka. 7. Rzeka w Rosji. 8. Narząd. 9. Strach, obawa. 10. Papuga. 13. Zbiór drzew. 14. Imię biblijne. 21. Umieszczenie kapitałów. 22. Spółgłoska (dźwiękowo). 24. Gatunek piwa. 25. Współczesny mąż stanu. 29. Budynek spotykany na wsi. 30. Wyspa grecka. 31. Rzemieślnik. 32. Symbol techniczny. 33. Miasto w Polsce. 34. Narząd. 35. Faza księżyca. 36. Wyborowe towarzystwo. 37. Spółnik. 40. Utwór poetycki. 45. Miano często używane przez lud. 46. Miara powierzchni. 48. Zaimek osobowy (3 przyp. liczb. mn.). 49. Tyluł angielski.

#### Poziomo:

3. Zbiór drzew. 5. Król dżungli (łacina). 7. Bohater powstania listopadowego. 9. Gorące źródło. 11. Narząd. 12. Rzeka w Niemczech. 15. Okres czasu. 16. Do (niemiecki). 17. Bóstwo egipskie. 18. Przyimek, używany w szczególnych wypadkach. 19. Symbol chemiczny (wspak). 20. Imię męskie. 23. Pierwotniak. 26. Imię żeńskie skrócone. 27. Spójnik. 28. Zwierzę. 31. Ptak. 33. Odcinek asygacji. 35. Przyrząd ratowniczy. 37. Zdrobiałe imię męskie lub żeńskie. 38. Nuta. 39. Zaimek nieokreślony. 41. Część kamienicy. 42. Część składowa tkaniny. 43. Imię kobiety. 44. Ptak. 47. Spis. 50. Ptak domowy. 51. Moja (po włosku).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 6 nadesłane do dnia 25-go lipca r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przynajmniej jako nagrodę:

### 5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać będzie je można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały zadanie krzyżkowe oraz nazwiska osób przeznaczonych do nagród podamy w N-rze 31 „Łodzi w ilustracji”.

## Rozwiązanie krzyżówki Nr. 4.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 3 były następujące:

**Poziomo:** Trafika. Luty. Morfina. Osad. Analgeza. Krawiec. Insolwencja. Loco. Etap. Rosól. Cis. Azot. Elba. Guma. Albion. Saço. Kiks. Napój. Potroić. Ul. Wola. Pułap. Hola. Aj. Sok. Łka. Renumeracja. Bucik. Fiu. Buljon. Barjerka. Translokacja. Polak. Gwarancja. Waterloo. Żongler. Praca. One. Lux. Busk. Meta. Arka. Kreda. Owca. Tell. Amen. Awiz.

**Pionowo:** Tran. Pius. Smak. Rosa. Noe. Agji. Anal. Oko. Oaza. Impet. Pola. Armia. Kraj. Pono. Sen. Taras. Wot. Weil. Mewa. Atlas. Cenzor. Proporcja. Jan. Burał. Łoże. Portjer. Kto. Idea. Mezaljans. Alma. Trofea. Mea. Lewa. Nil. Mus. Akwa. Acan.

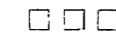
### Ogólna ilość rozwiązań:

**Trafnych 867, złych 358.**

Ponieważ w rozwiązaniu zadania krzyżkowego Nr. 3 brała udział zbyt wielka liczba osób, przeto z przyczyn technicznych nie jesteśmy w możności pomieścić nazwisk osób, które trafnie rozwiązały zadanie krzyżkowe.

### Nagrody padły na następujące osoby:

**S. Miciewicz**  
**Z. Karpowicz**  
**K. Igielski**  
**H. Starek**  
**G. Zelman.**



Komisarz inspekcyjny komendy p. państwowej m. Łodzi p. Wacław Solski — przeniesiony na odpowiedzialne stanowisko komendanta granicznego powiatu Zdobunowskiego na Wołyniu.

## KONKURS PIĘKNOŚCI NA FLORYDZIE



W luksusowych kąpielach morskich Niami na Florydzie w Stanach Zjednoczonych odbył się konkurs piękności damskiej. Główną nagrodę otrzymała p. Ruth Whoodall \*)



Efektownie i brawurowo zademonstrowane przez nią ćwiczenia wywołały zachwyt licznych rzesz widzów i jury konkursowego.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 26 lipca 1925 roku.

Nr. 130.

## Drugi konkurs

„Kurjera Łódzkiego”  
dla naszych milusińskich

p. n.

„Najładniejsze dziecko w Łodzi“.

W konkursie tym mogą wziąć udział wszystkie dzieci od lat 2—6, rodzice których winni nadesłać do redakcji „Kurjera Łódzkiego”

**fotografie, oznaczone godłem,**

nazwisko zaś imię i adres, winno być załączone w drugiej zamkniętej kopercie, oznaczonej tem samym godłem. Reprodukcyjne fotografie zamieszczane będą co tydzień w dodatku „Łódź w ilustracji” w ilości od 6 — 20. Gdyby fotografii w którymkolwiek tygodniu było więcej, kolejność umieszczania nastąpi w drodze losowania.

**Konkurs rozpoczął się od dnia 26 kwietnia 1925 r. i trwa do 1 września r. b.**

Wszyscy czytelnicy mogą głosować na wybrany przez siebie typ, wycinając odnośny kupon, znajdujący się w każdej niedzielę w „Kurjerze Łódzkim”. Na kuponie tym należy wpisać tylko godło dziecka na które się głosuje i w zamkniętej kopercie z nagłówkiem „Na konkurs” nadesłać pod adresem „Kurjera Łódzkiego”.

Losowanie nastąpi w obecności członków redakcji w dniu 1 września r. b. Jako nagrody redakcja „Kurjera Łódzkiego” przeznaczona dla dzieci na które padnie z kolei największa ilość głosów:

- I. piękne ubranko, wybrane u Schmechla i Rosnera oraz żeton złoty.
- II. rower dziecienny.
- III. kolejkę na szynach.
- IV. wielką piłkę gumową.
- V. 5 książek w ozdobnej oprawie z bajeczkami ilustrowanymi.



W małych miasteczkach u nas utrzymał się jeszcze starodawny zwyczaj ogłaszania na rynku rozporządzeń muncypalnych ustnie za pośrednictwem specjalnego woźnego, który łoskotem bębna zwołuje mieszkańców. [:: ::

## V zlot sokołów w Łodzi.



Warta sokoła przy płycie Nieznanego Żołnierza.